

ska dla początkującego reżysera, jak misterium? Nież zasadzek czyha tam na każdym kroku! Jak łatwo np. w scenie cudu, kiedy przy dźwięku dzwonów wigilijnych martwe dziecko ożywa w ramionach ślepej Violany, — wpaść w jasełkową groteskę albo w fałszywy patos. Jak mało potrzeba, aby z natchnionego dialogu między Violaną a Piotrem z Craou zrobić okłną lamentację.

Pan Axer obrał jedyną właściwą drogę: nie silił się na ujarzmianie tekstu, nie starał się nałamać go do jakiegś swojej indywidualnej koncepcji, ale koniecznie poddał się jego wewnętrznyim sugestiom. Jego twórcza postawa przypominała tych prymitywów włoskich, którzy na kleczkach malowali sceny z życia Chrystusa i świętych. Świadomy pietyzm dla tematu w połączeniu z dużą kulturą artystyczną pozwolił mu osiągnąć pełnię wizyjności obrazu, uchwycić właściwy, przytłumiony ton w rozmowach duszy z duszą. Świętych realizatorów swojej koncepcji znalazł Axer w Mysłakowskiej i Maliszewskim, wykonawcach głównych ról. Zwłaszcza Mysłakowska z przedziwną wnikliwością oddała mistyczne zapatrzenie się Violany w swój świat wewnętrzny. Wzniosła proza Claudel'a w kongenialnym przekładzie Iwaszkiewicza nabierała w jej ustach jakiegś ewangelicznego prostoty. Żukowski w roli Jakuba przekonywująco reprezentował miłość ziemską w tym świecie uczuć niebiańskich. Dekoracja Zbigniewa Strzeleckiego pomysłowo rozwiązała zagadnienie przestrzenne w ograniczonych możliwościach terenowych teatru Nowego.

Szkoda, że nie pokazano nam całego „Zwiastowania“. Ale nawet i te, doskonale wybrane fragmenty, tworzą misterium, które należałoby powtórzyć i uprzyściplnić szerszym kołom publiczności kulturalnej.

S. P. O.

BLUSZCZ (Warszawa)

16 KW. 1938

N. d. 193 r.

„Zwiastowanie“ Pawła Claudela w przekładzie J. Iwaszkiewicza w Warsztacie Teatralnym

Rzadko kiedy danym nam było tak całkowicie ulec sugestii słowa poetyckiego i poetyckiej wizji, jak na przedstawieniu fragmentów „Zwiastowania“ Claudel'a w realizacji scenicznej młodego reżysera p. Axera. Na jego przykładzie widzimy zapłdniający wpływ dzieła na wyobraźnię reżyserską. Ten sam p. Axer nie mógł wykrzesać ani jednej iskry twórczej z „Nęczy uszczęśliwionej“ Bohomolca, ale gdy trafił na właściwe pole, zadziwił nas inwencją, subtelnością, dyskrecją, maestrią umiaru w efektach scenicznych. Czyż może istnieć próba bardziej niebezpieczna i śli-